

1963 - n 1 - 12 (9)

B.D.I.C

# NASZA

NOTRE TRAVAIL  
—  
MENSUEL

# PRACA

ORGANE DES TRAVAILLEURS  
CHRÉTIENS POLONAIS

ORGAN POLSKICH PRACOWNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH

## Pokój na ziemi

W okresie Bożego Narodzenia, my chrześcijanie, w specjalny sposób myślimy i mówimy o pokoju. Od żółbka Chrystusowego popłynęła bowiem po raz pierwszy w dziejach ludzkości, radosna melodia pojednania, zgody i pokoju: „Pokój ludziom dobrej woli”.

Nieodżałowanej pamięci papież Jan XXIII poświęcił tej zawsze aktualnej sprawie piękną encyklikę zaczynającą się od słów: PACEM IN TERRIS — POKÓJ NA ZIEMI. Zwraca on w niej przede wszystkim uwagę na konkretne warunki pokoju między narodami.

Z jednej strony, żyje dzisiaj ludzkość w atmosferze terroru i lęku przed okropnościami wojny atomowej, a z drugiej strony we wszystkich potęguje się żądanie pokoju.

„W naszych czasach — pisze Jan XXIII — coraz więcej przyjmuje się wśród ludzi przekonanie, że spory powstające między narodami należy rozstrzygać nie przy pomocy użycia broni, lecz przy pomocy układów.

Jest prawdą, że to przekonanie rodzi się głównie na widok strasznej siły niszczycielskiej nowych rodzajów broni i na tle obawy klęsk oraz przerażających zniszczeń, jakie spowodziłoby użycie tego rodzaju broni. Dlatego w naszej epoce atomowej nie można myśleć o wojnie jako o środku nadającym się do przywrócenia naruszonych praw.

Niestety, jest faktem, że mimo to nad narodami zapanowało jako najwyższe prawo, prawo lęku, które każe im łożyć olbrzymie sumy na zbrojenia. Swoje postępowanie usprawiedliwiają Państwa tym, że w zbrojeniach nie powodują się zamiarami napastni-

czymi, lecz pragnieniem odstraszenia innych od napadu. I nie ma powodu, by im nie wierzyć.

Jednak mimo wszystko należy się spodziewać, że dzięki wzajemnym kontaktom i układom, Państwa, lepiej zrozumieją łączące ich więzy, oparte na wspólnej naturze ludzkiej...”

Papież widzi jasno nie tylko dramatyczną, ale wręcz tragiczną sytuację, w jakiej same stawiają się narody, dlatego wzywa do obiektywnego i rozumnego myślenia, by wyjść z tego szaleńczego, błędnego koła. Marnowanie ludzi — karygodne marnotrawstwo pieniędzy i środków koniecznych potrzebnych do zaspokojenia palących potrzeb nieustannie wzrastającej liczby ludzi, powinny skłonić Państwa

do ogólnego i zbiorowego zaprzestania wyścigu zbrojeń.

„Patrzmy z wielkim bólem na to jak w Państwach ekonomicznie silnych, przygotowano olbrzymie środki wojenne i nadal się je przygotowuje, przy bardzo wielkim nakładzie dóbr materialnych i duchowych. Wskutek tego obywatele tych Państw muszą ponosić bardzo wielkie ciężary, podczas gdy inne Państwa pozbawione są pomocy koniecznych do ich ekonomicznego i społecznego postępu”.

Inną racją wyprzęgnięcia z owego wyścigu zbrojeń jest, według papieża, niebezpieczeństwo spychania ludzkości na dno rozpacz i nieustanne straszenie jej okrutną wizją kataklizmu.

(Ciąg dalszy na str. 2)



Najlepsze  
Życzenia  
Noworoczne  
naszym  
Czytelnikom  
i ich Rodzinom  
składa  
Redakcja

4 P 6446

# Pokój na ziemi

(Dokończenie ze str. 1)

„Narody pozostają w ciągłej obawie przed zagrażającą im burzą, która w każdej chwili może się rozpuścić ze straszną gwałtownością. Obawa uzasadniona, gdyż broni nie braknie. I choć trudno przypuścić, by znaleźli się ludzie, którzy by odważyli się wziąć na siebie odpowiedzialność za rzeź i nieopisane zniszczenia, jakie powoduje wojna, to jednak nie można wykluczyć rozpalenia się pożogi wojennej na skutek nieprzewidywalnego i nieprzemysłanego faktu”.

W końcu, zauważa papież, „choćby nawet olbrzymia aparatura wojny zdołała odstraszyć ludzi od wszczęcia wojny, to pozostaje zawsze obawa, że dalsze przeprowadzanie doświadczeń atomowych mających na celu zbrojenie się, może spowodować poważne niebezpieczeństwa dla życia na ziemi”.

Powyższe racje usprawiedliwiają ostateczny wniosek papieża: „Sprawiedliwość, uczciwy rozum i wycucie ludzkiej godności domagają się zaprzestania wyścigu zbrojeń i równoczesnego zmniejszenia zapasów broni w tych krajach, które mają już broń gotową, oraz do wykluczenia możliwości posługiwania się bronią atomową, jak i do wzajemnego układu rozbrojeniowego, skutecznie kontrolowanego”.

Nie wystarczy jednak rozbrojenie czysto techniczne. Dla utrzymania trwałego pokoju trzeba również usunąć przyczyny zimnej wojny i naprężenia stosunków między narodami. Te przyczyny tkwią najpierw w sumieniach i w woli ludzkiej. Dotąd ludzie

nie wyeliminują wojny, dopóki nie uświadomią sobie jasno rzeczywistej solidarności między nimi i dopóki nie odkryją pozytywnych i wielkich wartości pokoju światowego.

„Wszyscy powinni być o tym przekonani, że nie można zaprzestać wyścigu zbrojeń... jeśli rozbrojenie nie będzie pełne i całkowite oraz połączone z rozbrojeniem duchowym, czyli jeśli wszyscy nie będą zgodnie i szczerze dążyć do tego, by usunąć z serc obawę i lęk przed wojną. Ale takie rozbrojenie wymaga, by w miejsce najwyższej zasady na której opiera się dzisiaj pokój, postawiono inną, a mianowicie zasadę wzajemnego zaufania... Wierzmy, że można to osiągnąć, gdyż chodzi przecież o sprawę nie tylko poddyktowaną prawami uczciwego rozumu, lecz także bardzo upragnioną i przynoszącą wielkie dobra.

Chodzi najpierw o sprawę nakazaną przez rozum. Wszystkim jest jasne, a przynajmniej jasnym być powinno, że współzycie Państw, podobnie jak stosunki między poszczególnymi ludźmi, winny być układane według norm uczciwego rozumu, czyli według norm prawdy, sprawiedliwości i czynnej solidarności.

Następnie chodzi o sprawę upragnioną. Któż bowiem nie pragnie gorąco, by usunięto niebezpieczeństwo wojny, a zachowano pokój i coraz więcej go umacniano?

Wreszcie chodzi o sprawę przynoszącą bardzo wiele dobra. Pokój bowiem przynosi pożytek wszystkim: jednostkom, rodzinom, Państwu i wreszcie całej ludzkości. Jeszcze dziś brzmi w naszych uszach głos naszego poprzednika Piusa XII, mówiącego: „Przez pokój niczego się nie traci, przez wojnę można stracić wszystko”.

Do akcji popierania wszystkimi siłami pokoju na ziemi zaprasza papież wszystkich ludzi dobrej woli i sam jako zastępca Tego, którego prorocy nazwali „Księciem pokoju”, staje na czele owych ludzi udzielając im całego i pełnego poparcia moralnego i religijnego.

„My, którzy zastępujemy na ziemi Zbawiciela świata i dawcę pokoju, Jezusa Chrystusa, wyrażając najgorętsze pragnienia całej rodziny ludzkiej,

powodowani miłością ku wszystkim ludziom, uważamy za nasz obowiązek prosić i zaklinać wszystkich, a na pierwszym miejscu rządzących Państwami, by nie szczydzili wysiłków i pracy, dopóki nie nadadzą sprawom ludzkim kierunku zgodnego z rozumem i godnością człowieka.

Na zebraniach ludzi wyróżniających się roztropnością i stanowiskiem należy gruntownie zastanawiać się jakich przede wszystkim trzeba użyć sposobów, by współzycie Państw w całym świecie doprowadzić do bardziej ludzkiej równowagi międzynarodowej, opartej na wzajemnym zaufaniu, na szczerości układów i wierności w zachowywaniu raz przyjętych zobowiązań.

Z naszej zaś strony nie poprzestaniemy zanosić pokornych modłów do Boga, by wspierał swoją łaską i darzył owocami prace podejmowane w tym celu”.

Tak więc każdy z nas ma tu swoje zadanie do spełnienia. Syndykaty zaś chrześcijańskie, które wykluczyły ze swego programu „walkę klas”, jako jedyny środek dojścia do sprawiedliwego pokoju, powinny z tym większą stanowczością wskazywać ludziom drogę pokojowego rozwiązania palących problemów. Pokój bowiem nie oznacza biernego poddawania karku pod jarzmo wyzyskiwaczy, ale rzeczową postawę w poszukiwaniu najlepszych sposobów przywrócenia porządku i sprawiedliwości. Wojna i rewolucja, będą zawsze najgorszymi sposobami przywrócenia ładu, łączą się one bowiem zawsze z wieloma zbrodniami i krzywdami moralnymi.

**Pokój ludziom dobrej woli!**

J. G.

## KOMUNIKAT

Kongres Polonii Francuskiej urzędza w dniach od 30 marca do 6 kwietnia wycieczkę do Rzymu, Assyżu i Monte-Cassino.

Zgłoszenia — najpóźniej do 29 lutego — należy kierować na adres:

Kongres Polonii Francuskiej — 24, rue de la Gare, LENS (P.deC.).

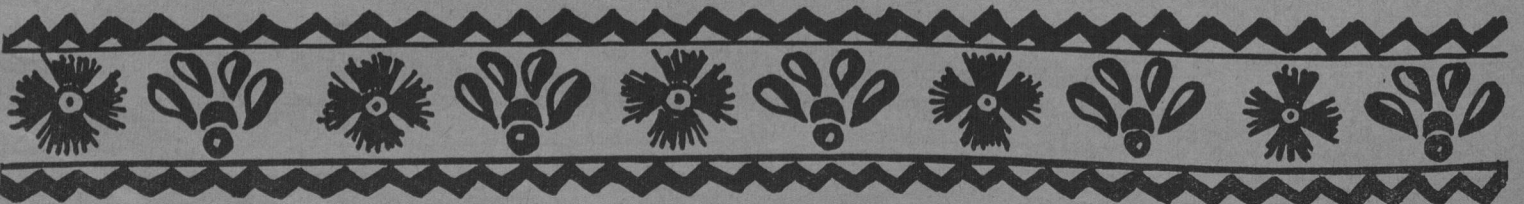
### ABONAMENT ROCZNY

za „NASZĄ PRACĘ” — miesięcznik :

we Francji . . . . . 5 F  
w Belgii i Luksemburgu . . . 50 frs. b.  
w Holandii . . . . . 4 floreny  
w U. S. A. . . . . 1 dol.  
w innych krajach równowartość 1 dol.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty na konto CCP Paris 4410-13 — „Nasza Praca” — 26, rue Montholon — Paris (9°).

Zgłoszenia z Belgii i Holandii na zaabonowanie pisma naszego można kierować również na adres: Section Polonaise C.S.C. — 27, rue des Pitteurs — Liège. Prenumeratę prosimy wpłacać na konto: CCP Nr 4224.70 — C.O.B. — Caisse Centrale des Dépôts — 129, rue de la Loi — Bruxelles. — Na odwrocie przekazu prosimy zaznaczyć: „pour le compte N° 71.653 de „Nasza Praca”.



# Wspólnota Europejska

## Stal

Kiedy została utworzona Europejska Wspólnota Węgla i Stali, to wówczas przed przemysłem stalowym stanęły dwa problemy:

- produkować więcej;
- produkować taniej.

### Problemy

Zapotrzebowanie stali na rynku europejskim było duże. Produkcja europejska nie mogła go zaspokoić. Dlatego trzeba było przeprowadzić cały szereg ulepszeń, zmodernizować produkcję, aby osiągnąć takie wyniki, które pozwalałyby na spełnienie tego pierwszego postulat, który brzmiał: „produkować więcej”.

Jednocześnie jednak trzeba było myśleć o tym, aby koszty produkcji obniżyć. To było konieczne dlatego, aby wytrzymać konkurencję zagraniczną. I na różnych odcinkach. Bo nie chodziło tylko o to, aby samą stal łatwiej sprzedąć i wewnątrz Wspólnoty Europejskiej i do innych krajów. Ale również, aby przemysł europejski, który używa stali, mógł współzawodniczyć z przemysłem metalowym innych krajów.

Dlatego też było przewidziane, że cały szereg zakładów, produkujących drogo, nie przystosowanych do nowoczesnej produkcji, trzeba będzie po pewnym czasie zamknąć, a ich produkcję zastąpić wzmoczoną produkcją zakładów zmodernizowanych.

Niejednokrotnie mówiliśmy w „Naszej Pracy” o trudnych problemach, jakie musiały z konieczności powstać przy realizowaniu takiego planu. O ile bowiem słuszną jest rzeczą, że bierze się pod uwagę stronę czystą ekonomiczną w takich wypadkach, to nie sposób jednak poprzestać tylko na tym. Bo z realizacją takich planów pozostaje zawsze związane zwalnianie ludzi z pracy. I o tym się zbyt często zapomina. Dlatego to organizacje syndykalne domagały się zawsze uprzedniego przygotowania każdej takiej operacji oszczędnościowej. Nie mogą bowiem płacić za nią robotnicy.

### Komplikacje

Przemysł Europejski zmodernizował się stosunkowo prędko. Wzmógł też znacznie produkcję.

Po pewnym jednak czasie okazało się, że zapotrzebowanie wewnętrzne i światowe na stal nie wzmogło się w takim stopniu, jak to początkowo przewidywano. Dlatego cały szereg wielkich zakładów, które porobiły daleko idące plany inwestycyjne w pewnym momencie zahamował ich wykonanie. A mimo to przemysł stalowy znajduje się w trudnej sytuacji, gdyż konkurencja światowa staje się coraz dotkliwszą.

Wiemy, że te trudności w skali światowej wpłynęły na znaczne obniżenie się akcji przedsiębiorstw stalowych w Stanach Zjednoczonych, co pociągnęło za sobą krach na giełdzie. Nie w takiej samej mierze, ale sytuacja pogorszyła się i w Anglii i w Europie.

Dlatego sprawa stali jest w tej chwili o wiele bardziej skomplikowana, aniżeli to było w chwili powołania do życia Wspólnoty Węgla i Stali.

### Narady i badania

Wobec takiej sytuacji zarówno poszczególne państwa, wchodzące w skład Wspólnoty jak i sama Wspólnota szuka sposobów zaradzenia.

Na posiedzeniu Rady porozumiewawczej, w której biorą udział przedstawiciele Wielkiej Brytanii i Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, zostało przestudiowane zagadnienie cen produktów stalowych. Wynik tych studiów wykazał, że zarówno w Anglii jak i w krajach Wspólnego Rynku, cena tych produktów stale się zniża.

Obecny Przewodniczący Wysokiej Władzy C.E.C.A., prof. Rinaldo Del Bo, który zastąpił Piero Malvesti, — wyraźnie oświadczył, że Wysoka Władza doskonale zdaje sobie sprawę z trudności, w jakich znajduje się obecnie przemysł stalowy i stara się do-

prowadzić do tego, aby nastąpiło jaknajprędzej porozumienie między zainteresowanymi państwami, mające doprowadzić do wyjścia z tej trudnej sytuacji. Jednocześnie prof. Del Bo podkreślił, że nie wyklucza się wprowadzenia pewnych cel. Ale gdyby rzeczywiście do tego doszło, to będzie to uważane za środek przejściowy, który powinien jaknajprędzej zniknąć.

Jeżeli się zastanowimy nad tym oświadczeniem, to zrozumiemy, że rzeczywiście sytuacja przemysłu stalowego musi być oceniana jako bardzo trudna, skoro przewiduje się nawet pewne zarządzenia natury celnej. Wspólnota ma przecież dążyć do ich stopniowego obniżenia i do ostatecznego zniesienia.

## Krótkie wiadomości

● Europejski Fundusz socjalny dokonał ostatnio rozdziału sumy, przeznaczonej na przystosowanie do nowej pracy pracowników zwolnionych. O przyznanie pomocy wystąpiły cztery kraje Wspólnoty. Belgii przyznano 5.684 dol., Francji — 10.604 dol., Niemcom — 718.114 dol., Włochom — 567.694 dol.

● Po raz pierwszy został zawarty przez Wspólny Rynek jako całość (a nie przez poszczególne kraje tej Wspólnoty) układ handlowy. Układ taki został zawarty z Iranem. Ten układ dotyczy obniżenia taryf celnych.

● Zaczęły się rozmowy, mające na celu doprowadzenie do układu między Wspólnym Rynkiem i Austrią. Są to dopiero pierwsze sondowania. Nie chodzi o to, aby Austria stała się od razu pełnoprawnym członkiem Wspólnego Rynku. A jedynie o t.zw. „association”. Tak jak np. ma to miejsce w wypadku Grecji.

● W Turynie zebrali się włoscy eksperci Federacji Drogowej. Wyusunęli oni projekt przeprowadzenia pod Alpami sześciu lub ośmiu tuneli, któreby łączyły Włochy ze Szwajcarią i Francją a przez to i z resztą Europy. Po ukończeniu tunelu Grand-Saint-Bernard oraz Mont-Blanc chcą oni doprowadzić przede wszystkim do zrobienia tunelu Fréjus i Mercantour. Pierwszy z nich byłby równoległy do tunelu kolejowego między Modaną i Bardonneche. Drugi łączyłby Turyn z Niceą i Marsylią.

## O jedną władzę wykonawczą Wspólnoty

W tej chwili istnieją trzy odrębne „Wspólnoty” europejskie: Wspólnota Europejska Węgla i Stali, Europejska Wspólnota Ekonomiczna (zwana często Wspólnym Rynkiem) i Euratom.

Każda z tych „Wspólnot” ma organ wykonawczy odrębny.

Europejska Wspólnota Węgla i Stali ma „Wysoką Władzę”.

Euratom mają swoją Komisję. Wspólny Rynek ryównież.

Są dążenia, aby doprowadzić do tego, żeby był tylko jeden organ zwierzchni wykonawczy. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe. Jeżeli mówmy o Zjednoczeniu Europy, to przede wszystkim same instytucje tej jednoczącej się Europy powinny dawać pierwsze przykłady tego „jednoczenia się”.

# KRONIKA FRANCJI

## Kurs w Divion

W dniu 1 grudnia ub.r. odbył się w Divion kurs syndykalny dla kolegów z okręgu Bruay.

Zorganizowaniem tego kursu zajął się Prezes Sekcji Divion, kolega Jan Idczak. Dzięki jego staraniom kurs udał się doskonale. Przede wszystkim ilość uczestników była rekordowa. Było bowiem ich aż czterdziestu dwóch. Jest to liczba, jakiej jeszcze nigdy nie osiągnęliśmy.

Porządek dzienny był również bardzo dobrze opracowany. Dzięki bowiem uprzejmości Księdza Proboszcza Kani Msza św. była specjalnie dostosowana tak, że przed udaniem się na Mszę św. mogliśmy już się zebrać w domu polskim w Divion i wyczerpać pierwszą część naszego programu. Ponadto zaraz po powrocie ze Mszy mieliśmy przygotowany ciepły posiłek. Dlatego mogliśmy bezpośrednio po spożyciu posiłku zabrać się do dalszej pracy. Nie trzeba było czekać na to, że wszyscy zejną się po spożyciu posiłku w domu lub u znajomych.

### Pensje dodatkowe

W pierwszej części tego dnia studiów syndykalnych, kolega Stocki przedstawił sprawę pensji dodatkowej w ogóle, specjalnie zaś pensji dodatkowej w górnictwie. Kolega Stocki jest delegatem CFTC do CARCOM, to jest właśnie do tej instytucji, która jest kasą centralną dodatkowych pensji dla górników. Zna on zatem doskonale to zagadnienie.

Naturalnie po jego wykładzie posyłały się prosto pytania o dodatkowe wyjaśnienia, dotyczące poszczególnych wypadków, z jakimi się uczestnicy kursu już w praktyce spotykali.

Zebrało się tego bardzo dużo. Szczególniej, że jesteśmy w tej chwili w okresie przejściowym, w którym już wielu bardzo górników ma ostatecznie ustaloną tę pensję dodatkową, gdy tymczasem wielu z nich nadal otrzymuje tylko zaliczki. A jest też sporo takich wypadków, kiedy to jeszcze nie ma nic.

Do tego trzeba jeszcze dodać, że nawet ci górnicy, którzy mają ustaloną ostatecznie pensję dodatkową, nie otrzymali jeszcze szczegółowego wyjaśnienia, w jaki sposób doszło do ustalenia wysokości przyznanej pensji. Dlatego jeszcze w tej chwili trudno dać np. odpowiedź na to, czy wysokość pensji jest prawidłowo obliczona. Będzie to można zrobić dopiero wtedy, gdy te informacje zostaną przez CARCOM podane. Ale na to trzeba jeszcze poczekać.

### Msza i drugi wykład

Z kolej udaliśmy się wspólnie na Mszę świętą, w czasie której ksiądz proboszcz Kania wygłosił kazanie, w którym nawiązał do książki Księdza Kardynała Wyszyńskiego „Duch Pracy” oraz do encyklik społecznych. Było to kazanie świetnie dobrane do naszego programu. Bo właśnie po Mszy św. i po posiłku mieliśmy w programie drugi wykład: „Historia ruchu robotniczego we Francji”, kolegi L. Rudowskiego. W tym wykładzie trzeba było się cofnąć i do dalszych czasów, do czasów rewolucji francuskiej. Ale później właśnie była również mowa o czasach nowszych, w których zaczęły

się tworzyć różne organizacje syndykalne. Wśród tych organizacji jest też organizacja syndykalna, opierająca się na zasadach głoszonych przez encykliki społeczne, o których nam mówił ks. proboszcz Kania.

Po tym wykładzie rozwinęła się dość ożywiona dyskusja. Najwięcej uwagi poświęcono w tej dyskusji zagadnieniu „jedności syndykalnej”. Jest to bowiem zagadnienie, z którym nasi koledzy spotykają się bardzo często w terenie. Szczególniej w okresach, w których dochodzi do strajków lub do akcji o poprawę warunków pracy i płacy. Nie ma kwestii, że łatwiej byłoby uzyskać zadośćuczynienie żądaniom robotniczym, gdyby była jedna wielka organizacja syndykalna. Ale dotychczasowe doświadczenie wykazuje, że trudno w jednej organizacji syndykalnej zgromadzić ludzi o różnych nastawieniach ideowych i że wewnątrz takiej jednej organizacji istniałyby stale walki wewnętrzne o to, kto będzie nią kierował.

### Wnioski

Przed zakończeniem kursu, koledzy Stocki i Rudowski wyciągnęli pewne wnioski z przebiegu kursu. Stwierdzono, że sam kurs i jego tematy wywołały bardzo duże zainteresowanie. Wydaje się, że tegoroczny system szkolenia syndykalnego, polegający na urządzaniu kilku krótkich sesji, daje lepsze wyniki, aniżeli jeden kurs tygodniowy. W ten sposób szkolenie dociera do większej ilości kolegów i na różne odcinki terenowe.

### UWAGA !

Na stronie 11 podajemy francuski tekst protokołu, podpisanego w dniu 17 sierpnia 1948 r. między Francją a Polską. Protokół ten reguluje sprawę pensji starości tych pracowników, którzy pracowali na terenie Polski, Francji i Belgii.

Ta sprawa interesuje zarówno tych, którzy mieszkają obecnie i we Francji, jak i tych, którzy mieszkają w Belgii. Ale mamy więcej wypadków w Belgii. Dlatego umieszczamy ten dokument w rubryce belgijskiej. Radzimy jednak i tym, którzy mieszkają obecnie we Francji, a pracowali i w Belgii i w Polsce, aby z tym dokumentem się dobrze zapoznali.

## ARRCO

Kilka słów o „pensjach dodatkowych” ogólnych, w tym wypadku, gdy pracownik nie może znaleźć tego patrona, u którego przepracował czas, za który mu się należy „pensja dodatkowa”.

Przede wszystkim należy pamiętać o tym, że nawet wówczas, jeżeli ktoś pracował u kilku patronów, z których tylko jeden zlikwidował swe przedsiębiorstwo, albo nawet kilku, ale jeżeli jest jeden patron, wykonywujący nadal swą działalność zawodową, — to wówczas ostatni patron, który nadal ma czynne przedsiębiorstwo, ma się zająć załatwieniem sprawy tej pensji.

Ale są takie wypadki, że ktoś pra-

cował tylko u takiego patrona, lub u takich patronów, którzy już nie mają obecnie przedsiębiorstwa. Mimo to ma on prawo do pensji dodatkowej. Jeżeli ktoś znajdzie się w takiej sytuacji, to powinien zwrócić się do specjalnego organizmu, który zajmuje się skoordynowaniem różnych systemów dodatkowej pensji. Ten organizm nazywa się:

Association des Régimes de Retraites Complémentaires des Salariés. W skrócie mówimy i piszemy: ARRCO.

Adres tej instytucji jest następujący:

162, rue du Faubourg-Saint-Honoré, Paris 8-ème.

## Podwyżka pewnych świadczeń z „Caisse Autonome des Mineurs”

Dekret z dnia 6 września 1963 wprowadza zmiany odnośnie warunków przyznania pewnych świadczeń wypłacanych przez Caisse Autonome des Mineurs. Podstawowe zmiany, które interesują znaczną ilość pensjonowanych dotyczą szczególnie dodatku na żonę z świadczeń Narodowego Funduszu Solidarności.

Zarządzenie to omówimy poniżej :

### Dodatek na żonę :

Pensjonowany górnik, którego żona nie ma osobistych dochodów, może ubiegać się o t.zw. „allocation pour conjoint a charge”, z chwilą kiedy żona ukończy lat 65. Dodatek ten może również być przyznany od lat 60, jeżeli żona jest niezdolna do pracy.

Od kwietnia 1962, dodatek wynosił 600 franków rocznie, czyli 150 franków kwartalnie. Stawka ta jest niższa, jeżeli zainteresowany otrzymuje pensję konwencyjną (Polska, Niemcy itp.).

Nowy dekret postanawia, iż ten dodatek wynosić będzie 700 fr. od 1.7. 1963 r., (175 fr. kwartalnie) oraz 900 fr. od 1. 1. 1964 (225 fr. kwartalnie).

Prawo do dodatku nabywa pensjonowany jeżeli dochody osobiste żony nie przekraczają 2.200 fr. rocznie. (Naogół żony górników zajmują się wyłącznie gospodarstwem domowym i dochodów własnych nie posiadają).

Wdowa lub wdowiec oczywiście dodatku tego nie mogą otrzymać.

Ażeby otrzymać dodatek na żonę od lat 60, wymaga się, ażeby jej niezdolność do pracy była lekarsko uznana. Warunki nakładane przez komisje lekarskie są stanowcze i nie łatwo uzyskać dodatek przed 65 laty.

### Fundusz Solidarności :

Dekret ten zmienia również warunki przyznania dodatku z tytułu Narodowego Funduszu Solidarności, dla osób w wieku lat 65 lub 60, w razie niezdolności, a których środki do życia są niewystarczalne :

Dotychczas o dodatek z tego funduszu można się było ubiegać jeżeli roczny dochód nie przekraczał :

2.300 fr. dla jednej osoby,  
3.200 fr. dla małżeństwa.

Od 1. 7. 1963, stawki te podniesiono do: 2.900 fr. dla jednej osoby oraz 4.400 fr. dla małżeństwa.

Od 1. 1. 1964, stawki podniesione będą do: 3.100 fr. dla jednej osoby oraz do 4.700 fr. dla małżeństwa.

Jako dochody należy liczyć pensje, renty, CARCOM, ewentualne zarobki, handel itp. Do tych dochodów należy doliczyć świadczenia w naturze jak węgiel i mieszkanie (500 do 600 franków rocznie).

Pensjonowani, którzy nie otrzymują więcej tego dodatku dlatego, że zo-

stał im wstrzymany na skutek przekraczania stawek, lub pensjonowani, których podanie było swego czasu odrzucone z tych samych powodów — mogą wznowić podanie w Caisse Autonome des Mineurs.

Dodatek z Funduszu Solidarności wynosi od 1. 7. 1963 r. — 700 franków rocznie. Będzie on zmniejszony w razie gdyby roczny dochód wraz z dodatkiem Funduszu Solidarności przekraczał stawki wyszczególnione powyżej.

### Przykład :

Wdowa otrzymuje pensję z Caisse Autonome oraz CARCOM. Mieszka ona w domu kopalnianym i pobiera węgiel. Łączne jej środki do życia obliczone są na 2.500 fr. rocznie. Wobec tego że stawka uprawniająca do Funduszu Solidarności ustalona jest na 2.900 fr., dla jednej osoby, otrzyma ona różnicę, czyli 400 fr. (2.500 + 400 = 2.900 fr.).

Formularze na podania o Fundusz Solidarności znajdują się na merostwach.

### Renty :

Górnik który przepracował mniej niż 15 lat w górnictwie, otrzymuje od lat 55 rentę (seria 03) obliczoną na podstawie wpłaconych składek do Caisse Autonome. Renty te są naogół bardzo znikome. Od lat 65, renta ta zostaje wyrównana do wysokości zasiłku starczego (seria 08), jeżeli inne środki do życia zainteresowanego nie przekraczają 2.300 fr. dla samotnego lub 3.200 fr. dla małżeństwa.

Do 1. 7. 1963, stawka wynosiła 600 fr. Obecnie zainteresowani pobierają 700 fr. i pobierać będą 900 fr. rocznie od 1. 1. 1964 r.

### Pensje wdowiec za mniej niż 15 lat :

Wdowa której mąż zmarł podczas czynnej pracy lub jako inwalida, mając mniej niż 15 lat pracy, otrzymuje małą pensję do lat 65. Od tej daty pensja jej zostaje wyrównana jak powyżej, czyli 700 fr. od 1. 7. 1963 i 900 fr. od 1. 1. 1964 r.!

## Wypadek w drodze do pracy

Sprawa wypadków, które nastąpiły w drodze do pracy lub w drodze powrotnej z pracy do domu, jest często bardzo skomplikowana. Szczególniej wówczas, jeżeli zaszła jakaś przerwa w drodze.

Niejednokrotnie podawaliśmy już wskazania ogólne. Od czasu do czasu podajemy konkretne przykłady oraz orzeczenia sądów, jakie zapadły w takich sprawach. Poniżej podajemy znowu nowy przykład, w którym pomimo przerwy w drodze Sąd Najwyższy stanął na stanowisku, że miał miejsce wypadek w drodze z pracy do domu.

Otóż jeden robotnik, skończył w sobotę swą pracę o godzinie 12-ej. Zjadł obiad w restauracji, w której zwykle jadał swe posiłki południowe w ciągu tygodnia pracy. Po zjedzeniu posiłku południowego wracał do domu. Nagle spadła nań ciężka gałąź z drzewa i został mocno ranny.

Wystąpił on o uznanie wypadku za wypadek w drodze z pracy do domu. Ubezpieczalnia Społeczna stanęła jednak na tym stanowisku, że skończył on pracę już w południe i powinien był wówczas wprost z pracy udać się do domu. W tym wypadku nie byłoby żadnej kwestii, gdyby nastąpił jakiś

wypadek w drodze. Skoro jednak wracał do domu dopiero po spożyciu posiłku południowego, odmówiono mu świadczeń, przysługujących w razie wypadku.

Jednakże sąd stanął na tym stanowisku, że ta przerwa w drodze nie nastąpiła z jakichś osobistych względów, a na skutek normalnej potrzeby życia codziennego. I w związku z tym uznał, że temu robotnikowi należą się wszystkie świadczenia takie, jak w razie wypadku w drodze.

## Transport rannych na drodze publicznej

Jeżeli jakaś osoba została zraniona na drodze publicznej i trzeba ją było przewieźć do szpitala, to wówczas mogą zajść dwa wypadki. Albo ten przewóz jest zapewniony za darmo, np. przez samochód policyjny lub ambulans miejski, zapewniający ten transport za darmo.

Naturalnie, w tym wypadku nie może być mowy o tym, aby osoba, która została przewieziona do szpitala, mogła żądać zwrotu kosztów od Ubezpieczalni Społecznej.

Jeżeli jednak transport został dokonany przez ambulans prywatny, a nawet miejski, ale pobierający opłaty, to wówczas osoba przewieziona do szpitala może uzyskać od Ubezpieczalni zwrot poniesionych kosztów. Ale nawet i w tym wypadku muszą być spełnione pewne warunki. A mianowicie, musi chodzić o to, aby umieścić tę osobę w szpitalu. No, i żeby rzeczywiście stan tej osoby był tego rodzaju, że umieszczenie jej w szpitalu, celem leczenia było wskazane.

## FITCRE i prawa uchodźców

W numerze grudniowym „Naszej Pracy” podaliśmy sprawozdanie z przebiegu piątego Kongresu F.I.T.C. R.E., to jest Federacji Międzynarodowej Pracowników Chrześcijańskich Uchodźców i Emigrantów.

Już wówczas zapowiedzieliśmy, że wrócimy do tego tematu. Nie można go bowiem było wyczerpać w jednym sprawozdaniu. Teraz właśnie robimy to, co zapowiedzieliśmy.

FITCRE broni praw zarówno tych, którzy mają statut uchodźczy jak i tych, którzy o otrzymanie takiego statutu nie wystąpili.

Ale jest rzeczą zrozumiałą, iż główny nacisk kładzie na tę część swego zadania, które się dotyczy uchodźców. I dzisiaj zajmujemy się właśnie przedstawieniem tych uchwał, powziętych na Kongresie, które zajmują się specjalnie sytuacją uchodźców.

### Podstawa

Podstawą uprawnień uchodźców, których zwiemy po francusku „réfugiés”, jest Konwencja Genewska, zawarta w dniu 25 lipca 1951 r. W oparciu o tę konwencję, państwa, które ją ratyfikowały, przyznają prawa uchodźczy tym osobom, które się do nich zwrócą w związku z tym, iż nie chcą znajdować się pod opieką swego państwa, którego ustrój uważają za tego rodzaju, iż w razie powrotu do kraju, może, ich zdaniem, grozić im prześladowanie.

Po załatwieniu całego szeregu formalności, zostaje wystawione osobie zainteresowanej zaświadczenie, stwierdzające przyznanie statutu uchodźcy. Jest to jednoznaczne z przyjęciem przez państwo, w którym uchodźca to uprawnienie otrzymał, obowiązku opieki w zastępstwie państwa macierzystego. O ile ktoś chce wyjechać zagranicę, wówczas otrzymuje „titre de voyage”, który zastępuje paszport zagraniczny. W razie potrzeby, zagranicą zwraca się do tego państwa o opiekę.

Ta sama Konwencja Genewska przewidywała przyznanie osobom, posiadającym statut uchodźcy, całego szeregu uprawnień w zakresie prawa wykonywania pracy.

Otóż w obydwóch tych dziedzinach uchodźcy stwierdzają cały szereg niedociągnięć, braków, różnic zależnie od kraju, stosującego postanowienia Konwencji.

Jak temu zaradzić ?

Właśnie nad tym zastanawiał się Kongres FITCRE. Po przygotowaniu starannym tego zagadnienia jeszcze przed Kongresem oraz w czasie zebrania przedkongresowego referentów, wypracowano obszerną rezolucję, w której zostały ujęte życzenia „uchodźców” pod adresem Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych dla Uchodźców oraz pod adresem instytucji europejskich.

### Wysoki Komisarz dla uchodźców

Jeżeli idzie o życzenia, wysunięte pod adresem Wysokiego Komisarza dla Uchodźców, to dotyczyły się one trzech różnych punktów.

Przejdźmy te punkty po kolei :

#### a) interpretacja przepisu, przyznającego statut uchodźcy.

Konwencja Genewska określa, kto może wystąpić o przyznanie mu „statutu uchodźcy”. Ten przepis jest jednak niejednakowo stosowany w życiu. Zależy to głównie od tego, jakie państwo go stosuje. Ta różnica jest jednak często niekorzystna dla osoby, występującej o przyznanie jej prawa uchodźczy.

Dlatego postanowiliśmy zwrócić się do Wysokiego Komisarza, aby zebrał informacje z różnych krajów o sposobie stosowania tego zasadniczego przepisu i następnie ogłosił oficjalną interpretację, w jaki sposób należy ten przepis rozumieć w poszczególnych wypadkach. A następnie, aby z ramienia Narodów Zjednoczonych czuwał nad tym, by te przepisy były stosowane przez poszczególne państwa, zgodnie z duchem konwencji i z oficjalną interpretacją.

#### b) wydalanie uchodźców

Konwencja przewiduje, że wydalanie osoby, posiadającej statut uchodźcy, może się odbyć jedynie w bardzo wyjątkowych wypadkach.

Jest to zupełnie zrozumiałe.

Jeżeli ktoś jest zwykłym cudzoziemcem, nad którym jego własne państwo rozciąga opiekę, najprostszą wówczas rzeczą jest powrót tej osoby do swego własnego kraju. Takiego rozwiązania nie można zastosować do tego, kto ma prawo uchodźcy. Jeżeli bowiem to prawo zostało mu udzielone, to na skutek tego, iż w jego ojczystym kraju groziłoby mu prześladowanie. Nie można więc tej osoby na to prześladowanie narażać.

Konwencja przewiduje, że ekspulsja uchodźcy może nastąpić wtedy tylko,

jeżeli to jest niezbędne ze względu na bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny.

Tymczasem zdarzały się wypadki ekspulsji na skutek popełnionych przestępstw karnych. Przepis zaś o „porządku publicznym” interpretowano bardzo dowolnie, stosując go nie raz wtedy, gdy przyczyny były bardzo błahy. Otóż w odniesieniu do uchodźców Konwencja Genewska wyklucza tego rodzaju postępowanie.

Co więcej, nawet wówczas, gdy po przeprowadzeniu odpowiedniego postępowania zostanie wyrzeczone wydalanie — to wówczas nie wolno odstawić takiego uchodźcy do żadnego kraju, w którym mogłoby mu grozić prześladowanie.

Dlatego Kongres FITCRE postanowił zwrócić się do Wysokiego Komisarza o wejrzenie w te sprawy, o wydanie odpowiednich wyjaśnień oraz o czuwanie nad zachowaniem praw uchodźców.

#### c) sprawa odszkodowań niemieckich

Wysoki Komisarz dla Uchodźców poczynił starania wobec rządu niemieckiego Republiki Zachodniej o to, aby odszkodowaniami za prześladowania hitlerowskie była objęta cała nowa kategoria osób. Chodzi mianowicie o tych, którzy byli prześladowani ze względów „narodowych”.

W zasadzie rząd niemiecki przychylił się do tego życzenia.

Ale w praktyce większość ogromna starających się o te odszkodowania osób napotyka na ogromne trudności. Przede wszystkim trzeba dostarczyć całego szeregu dokumentów, których zgromadzenie natrafia często na trudności niebywałe. Następnie, sama procedura jest przewlekła. Wreszcie, gdy dojdzie do decyzji, orzeczenia wypadają często na niekorzyść zainteresowanych, z błahych po prostu przyczyn natury formalnej.

Kongres FITCRE postanowił więc z jednej strony podziękować za dotychczasowe starania i osiągnięcia Wysokiego Komisarza, ale jednocześnie zwrócić się z prośbą o energiczną interwencję ze strony Wysokiego Komisarza u rządu niemieckiego o zmianę w traktowaniu spraw osób poszkodowanych.

Musimy tu podkreślić, że delegat Wysokiego Komisarza był cały czas obecny podczas obrad Kongresu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Coś dla naszych matek

## Nowy Rok

Poetycznie mówiąc „wskazówka na zegarze czasu przesunęła się na rok 1964”. Mówiąc naszym zwykłym językiem: postarzałyśmy się o jeden rok. Według ogólnie przyjętej zasady, że „z wiekiem przybywa rozumu”, powinniśmy być zmądrzeć. Czy naprawdę naokoło nas coś się zmieniło? Czy nasz dom jest inny? Czy my jesteśmy inne?

Nie — dom jest ten sam, najwyżej kilka szczegółów umeblowania się zmieniło. I my jesteśmy prawie takie same. Zewnętrznie rok nie przyniósł wielkiej zmiany, chyba, że przeszłyśmy chorobę, która jakieś znaki pozostawiła. Wewnętrznie, jeśli dotrzymanyśmy obietnice robione zeszłego roku o tym czasie, jest zmiana na lepsze.



Czy pamiętamy jeszcze nasze obietnice? Czy potrafimy zrobić ich przegląd, stawiając dumnie krzyżyk nad tymi, któreśmy dotrzymały i wynajdując tysiąc powodów nie pozwalających nam dotrzywać te inne? Czy byłyśmy lepsze, cierpliwsze, dokładniejsze? Czy starałyśmy się lepiej zrozumieć męża i jego problemy? Czy baczniej pochyliłyśmy się nad życiem naszych dzieci? Czy dom nasz stał się przystanią radosną dla rodziny?

Różnie bywało, ale mamy wrażenie, że naogół jest lepiej. Naturalnie ataki niecierpliwości pokazywały się czasem (jak można być zadowoloną i uśmiech-

niętą, gdy mąż zabłoconymi trzewikami przejdzie po świeżo umytej podłodze), ale nauczyłyśmy się cierpliwie słuchać kilometrowe opowiadania męża o tym, co on powiedział i co on zrobił i kogo on spotkał itd... itd... i nauczyłyśmy się śmiać w odpowiednim miejscu. Doprowadziłyśmy do tego, że mąż głosi: „z moją żoną można pogadać” zamiast wiecznego niezadowolenia: „ty na niczym się nie znasz”.

Gorzej poszło z dziećmi. Zainteresowałyśmy się więcej ich pracą szkolną, przypilnowałyśmy czystości książek i zeszytów, byłyśmy kilka razy w szkole, znamy ich nauczyciela i wiemy co trzeba dopilnować. Ale jest jedna kwestia, która nie daje nam spokoju. Dzieci rosną i zadają nam pytania. Naprzykład na punkcie religii. Z po-

czątku odpowiedziałyśmy, jak nam się zdawało spokojnie i logicznie: „idź, spytał się księzca katechety — on ci na to odpowie”. Ale przekonaliśmy się, że dziecku to nie wystarcza. Dochodzi do tego, że dziecko patrzy na nas podejrzliwie: „może mama nie wie, nie rozumie”. A my musimy wiedzieć i rozumieć, jeśli chcemy zachować kontakt z dzieckiem. Jednocześnie te pytania są dla nas już trochę obce. Co robić? Wziąć do ręki katechizm i na podstawie jego zasad tłumaczyć dziecku stylem dziecinny, otoczonym miłością matki. Zwłaszcza, że pytania zadają nam dzieci małe.

Te duże nie zwracają się, niestety do nas. One pytają od razu księzca katechety, albo uradzą coś między sobą. Według ich pojęcia, my nie dorastamy do nich. Niejednokrotnie zresztą mają rację.

I tutaj wychodzi na jaw nasz nasz grzech największy, o którym dobrze wiemy, ale który staramy się zawsze odsuwać na bok. To, że nie dorównujemy naszym dzieciom w wiadomościach z matematyki, fizyki, chemii, z nauk w których jest ciągle coś nowego, to nie dziwne. Ale jeśli nie dorównujemy im w wiadomościach z religii, historii, geografii, to tylko nasza wina. Nie wysuwamy wiecznego „nie mam czasu”. Czas jest. Tylko nie ma dość silnej woli do przymuszenia się, do przeczytania książki, do popatrzenia na emisję naukową, do rozmowy na temat poważny. „Do czego potrzebna mi wiadomość co zrobił taki czy inny król, albo nad jaką rzeką leży stolica Włoch, albo jak się nazywał pierwszy papież — to mi nie da jeść” (zdanie dosłownie przytoczone). Naturalnie, mówiąc tym prostym stylem, to nie pomoże nam w materialnej pracy w domu. Ale o ile to pomoże nam w stosunkach z dziećmi! Mama wie, mama to czytała, mama to wytłumaczy — i dziecko idzie do tej mamy jak do wyroczeni, między nim a mamą zawiązują się coraz nowsze nici, umacniamy podwaliny tego, do czego zawsze dążymy: przywiązanie dziecka do domu. Czyż to nie warte trudu z naszej strony. Czy to taki niemożliwy trud: zabranie podręcznika historii, geografii czy religii, przeczytanie (nie tylko przeglądnięcie obrazów) rozmowa z dzieckiem na ten temat przy odpytywaniu lekcji! Nie bądźmy tak bardzo duchowo leniwe. Nie ograniczajmy się do „Nous deux” czy „Reves”. Postanówmy sobie w tym roku przeczytać trzy podręczniki naszych dzieci. Z początku będą może jałowe dla nas. Ale z biegiem czytania napewno przyjdzie chęć, by więcej wiedzieć, by lepiej poznać wiadomości, z którymi mocuje się nasze dziecko. W ten sposób, za jednym zamachem zdobywamy dwa skarby: przywiązujemy mocniej dziecko do nas i wzbogacamy nasz umysł.

Odwagi w Nowym Roku 1964 !

H. K.



# Nansen

W czasie Kongresu F.I.T.C.R.E., który się odbył w końcu listopada ub. roku w Brukseli, kolega Bolesław Lachowski wygłosił referat o sytuacji uchodźców, zwanych po francusku „réfugiés”, w krajach Europejskiej Wspólnoty Europejskiej.

Na wielu zebraniach, w czasie wielu rozmów, w wielu listach powtarzają się te same wyrażenia, które nie dla wszystkich mają ten sam sens. Są one często używane w niewłaściwy sposób. Często są nieścisłe. Myślę o wyrażeniach: Iropass, paszport Nansenowski, apatryda, uciekinier, uchodźca, dipis itd.

W oparciu o ten referat kolegi Lachowskiego, postaramy się podać parę wyjaśnień, parę dat, parę nazw, wiążących się właśnie z zagadnieniem osób, mających obecnie tzw. statut uchodźcy, aby w ten sposób ułatwić zrozumienie niektórych używanych często wyrażen oraz ułatwić przyswojenie sobie tej ciekawej historii wysiłków na polu przyjscia z pomocą ludziom, narażonym na prześladowania, na tułaczkę, na nędzę.

## Początki

Zagadnienie międzynarodowej opieki nad osobami, które masowo opuszczały jakiś kraj w związku z wydarzeniami natury politycznej, występuje poraz pierwszy w sposób drastyczny po wojnie bałkańskiej, kiedy to Grecy opuszczali masowo brzegi Azji Mniejszej a na ich miejsce przybywali z Europy Turcy. Ta wymiana odbyła się właśnie pod kontrolą międzynarodową.

Ale ta sprawa została raz załatwiona i następnie opieka nad osobami, które zmieniły miejsce zamieszkania, przeszła na władzę państw macierzystych. W ten sposób interwencja międzynarodowa ograniczyła się do okresu przejściowego. Jej trwanie z samego założenia było ograniczone w czasie. Potem sprawa poszła do archiwum.

## Rewolucja rosyjska

Zupełnie innego charakteru nabrała emigracja ludzi, którzy po rewolucji rosyjskiej szukali schronienia przed prześladowaniem ze strony reżimu komunistycznego Rosji sowieckiej. Może nawet początkowo w pojęciu zarówno tych, którzy szukali schronienia na Zachodzie jak i tych, którzy pośpieszyli z pomocą ofiarom prześladowań komunistycznych, — była to tylko sytuacja przejściowa, ograniczona w czasie. Zarówno jedni jak i drudzy byli początkowo przekonani, że mamy do

czynienia ze stanem przejściowym, ze stanem wrzenia, które zostanie zlikwidowane bądź na skutek reakcji wewnętrznej bądź na skutek interwencji z zewnątrz.

W oczekiwaniu na to „zlikwidowanie”, trzeba było jednak zająć się sytuacją tak zwanych „białych Rosjan”. Szybko bowiem zagadnienie ich stało się przyczyną wielkich trudności dla krajów, które dały im prawo azylu. Chodziło nie o pojedyncze wypadki. Sprawa statutu legalnego tych „emigrantów politycznych”, sprawa pracy, sprawa mieszkają, — oto pierwsze z tych zagadnień, niecierpiących zwłoki.

Początkowo tymi wychodźcami zaopekowały się najrozmaitsze stowarzyszenia prywatne. Wiemy jednak, jak to jest w takich wypadkach. Takie stowarzyszenia prywatne mogą liczyć na uzyskanie nawet niejednokrotnie poważnych środków materialnych w chwilach, gdy akurat jakieś zagadnienie, jakaś tragiczna sytuacja skupi na sobie uwagę opinii publicznej świata. Z czasem przychodzą jednak inne wydarzenia. Te wydarzenia usuwają w cień te, które poprzednio były na widowni międzynarodowej.

Te stowarzyszenia prywatne nie mogły również załatwić sprawy statutu legalnego.

Trzeba było znaleźć jakieś inne rozwiązanie.

Zajęła się tym zagadnieniem Liga Narodów.

## Biuro Wysokiego Komisarza dla Uchodźców

Liga Narodów powołała do życia Biuro Wysokiego Komisarza dla Uchodźców. Na czele tego biura postawiono dr Fridtjof Nansen'a, Norwega.

Po przeprowadzeniu badań nad ilością i sytuacją „białych Rosjan” w krajach, w których znaleźli oni prawo pobytu, Nansen zwołał do Genewy w roku 1922 konferencję, w której wzięli udział delegaci 16 państw. Rezultatem tej konferencji jest przede wszystkim ustalenie, że tym wszystkim „białym Rosjanom” będą wystawione dokumenty, stwierdzające ich charakter „bezpaństwowca” czy „apatrydy”. Dokument ten nazwano: „paszport Nansenowski”, od nazwiska dr Nansena.

Ponadto dr Nansen przy pomocy Międzynarodowego Biura Pracy stara się o ułatwienie znalezienia pracy dla tych wszystkich apatrydów, a przede wszystkim o pokonanie trudności natury formalnej wtedy, gdy ktoś znaj-

dzie możliwość pracy, a istnieją ograniczenia dla cudzoziemców.

W roku 1926 aż 51 państw podpisuje konwencję, uznającą ważność paszportu Nansenowskiego. A w dwa lata później, w roku 1928, nowa konwencja międzynarodowa nakłada na państwa, które dały prawo pobytu uchodźcom politycznym, obowiązek przyznania im takich samych uprawnień, jakie mają inni cudzoziemcy.

W roku 1930 umiera dr Nansen.

## Biuro Nansena

Po śmierci dr Nansena zostaje powołane przez Ligę Narodów „Biuro Nansen”, którego celem jest prowadzenie w dalszym ciągu akcji, której dotychczas poświęcił się dr Nansen.

W dniu 28 października 1933 roku w Genewie zostaje podpisana konwencja przyznająca uchodźcom prawa niemal jednoznaczne z prawami, jakie mają w każdym kraju cudzoziemcy najbardziej uprzywilejowani. Jest to jakby „karta uchodźcy”, która chroni między innymi przed wydaleniem. Mimo, iż ta konwencja została ratyfikowana tylko przez 8 państw (między innymi przez Francję i Belgię), stanowi przełomową datę w dziedzinie opieki nad uchodźcami.

## Dojście do władzy Hitlera

Po dojściu do władzy Hitlera powstaje trzeci z kolei wielki ruch uchodźczy. W ciągu trzech lat 80 000 osób opuszcza Niemcy hitlerowskie. Przed Ligą Narodów rysuje się nowe zagadnienie. Zagadnienie tym bardziej oskomplikowane, iż nadal w Lidze Narodów zasiadają Niemcy.

Zostaje wtedy powołana do życia nowa Komisja, niezależna od Biura Nansena ani od Ligi Narodów. Ale faktycznie patronowana przez Ligę.

Stany Zjednoczone nie należały do Ligi Narodów. Zdając sobie sprawę z ważności zagadnienia opieki nad uchodźcami, Stany Zjednoczone doprowadzają do zwołania w lipcu 1933 r. w Evian konferencji międzynarodowej. Dotychczasowe dwa organizmy, zajmujące się sprawą uchodźców zostały zlikwidowane i zastąpione przez dwie komisje: jedna — dla spraw uchodźców rosyjskich, druga — dla spraw uchodźców z Niemiec i Austrii. Do tej drugiej komisji wchodzi Stany Zjednoczone. Prezesem i jednej i drugiej komisji jest Herbert Emerson.

Przed samą wojną 1939 roku opiece obu tych komisji podlegało prawie milion osób, nie posiadających określonej przynależności państwowej.





# KRONIKA LUKSEMBURGA

## Umowy zbiorowe

W numerze grudniowym „Naszej Pracy” podaliśmy pierwszą część artykułu pod tytułem „Umowy Zbiorowe”. W artykule tym poruszamy sprawę dotyczącą urzędników. Tym niemniej ustosunkowanie się patronów do tego zagadnienia jest tak charakterystyczne, że musi ono obchodzić wszystkich pracowników bez względu na kategorię do której należą. W numerze obecnym podajemy drugą część tego artykułu. Widzimy jakich sposobów używają patroni, aby postawić na swoim. Widzimy też jednak, że organizacje syndykalne zdają sobie z tego sprawę i że wypowiadają walkę na każdym odcinku.

\* \* \*

Dlaczego więc zwleka ustawodawca? Dlaczego obawia się on przysporzyć chwały swemu imieniu i uchwalić ustawę prawidłową, dobrą wraz z rozporządzeniami wykonawczymi i postanowieniami, mającymi charakter sankcji przymusowych? Takich, któreby postawiły pod sznurek ich pomocników i pomocników tych pomocników.

Dlaczego więc te wahania? Niewątpliwie dlatego, ponieważ ciężko o płacani panowie z zarządów przedsiębiorstw skrzętnie działają w kulisach życia politycznego. Niewątpliwie też dlatego, ponieważ ciągle jeszcze w szeregach parlamentarzystów znajdujemy ludzi, których jedyną racją bytu jest gorąca rządzta tłustych posad w służbie dyktatury kapitału.

Dlaczego Rząd zwleka? Ponieważ nie potrafi oprzeć się wpływowi kulawym

rowych działaczy kapitalistycznych. Jeżeli tak jest, wówczas narzuca się pytanie: jak mogło dojść do tego, że wpływy te stały się tak potężne? A może jest to tak, że uważa się urzędników za bezwładną masę, która chwilami się oburza, ale poza tym zadawała się byle czym. Z jednej strony obiecuje się ustawę, z drugiej, wylega się „zalecenia”.

Oznacza to, że zbywa się urzędników na przekór dawanym im bezpośrednio i pośrednio przyrzeczeniom, fałszywie brzęcząca moneta.

Pytanie: za jakich głupców uważa się urzędników na ulicy Kongregacji i na innych ulicach, stanowiących główne kwatery Rządu?

Rzeczywistość: musi się, niewątpliwie, uważać ich za głupców, czego do-

wodzą „ustawa” o umowach zbiorowych i zarządzenie o emeryturach dla prywatnych urzędników. W pierwszym wypadku, „zalecenia”, ojcowskie rady i tanie pociechy, w drugim zaś głodowe renty.

Tymczasem, robotnicy wywalczyli sobie swoje umowy zbiorowe. Urzędnikom nie pozostanie również nic innego. Patronat jest zjednoczony. Przysłowie, mądrość narodów, powiada, że „kruk krukowi oka nie wykoła”. Polityka pozostaje zbyt często na żołądź tego patronatu. Nie darmo też istnieją tłuste posady w zarządach przedsiębiorstw. Wystąpienie przeciw temu spiskowi staje się koniecznością. Urzędnicy i robotnicy należą do tego samego frontu.

Lux.

## Komunikat Państwowego Urzędu Pracy

Poniżej podajemy komunikat Państwowego Urzędu Pracy, przypominający przepisy, obowiązujące zarówno patronów, którzy poszukują pracowników, jak i samych pracowników, którzy się angażują do pracy.

Biorąc pod uwagę wymogi organizacji rynku pracy, które są jednocześnie w interesie gospodarki narodowej, trzeba przypomnieć zarówno tym którzy ofiarują pracę jak i tym, którzy jej poszukują, przepisy regulujące sprawę obowiązkowej deklaracji, zarówno ofiarowania jak i poszu-

kiwania pracy, w Państwowym Urzędzie Pracy, oraz obowiązkowy udział tego Urzędu przy przyjmowaniu do pracy (art. 5, 8 i 9 dekretu wielkopiśmiennego z 30 czerwca 1945 roku, powołującego do życia Państwowy Urząd Pracy).

Na zasadzie tych przepisów pracodawcy są obowiązani deklarować w Państwowym Urzędzie Pracy wszystkie wolne miejsca, a poszukujący pracy wpisać się w tym urzędzie, przyjęcie zaś do pracy bez udziału tego Urzędu nie ma znaczenia prawnego.

Zarówno w interesie pracodawców jak i pracowników leży stosowanie się do tych zobowiązań.

### W Polsce 1964 r.

— Jaki jest związek między wydobyciem węgla a jego spożyciem na głowę ludności?

— Związek Sowiecki.

\* \* \*

— Co by było, gdyby w Polsce odrodził się kapitalizm?

— Wszystko by było: żywność, ubrania, wyroby przemysłowe, a nawet mieszkania.

### Turystyka

Przez Plac św. Piotra w Rzymie przejeżdża autokar z turystami amerykańskimi.

— Gdzie jesteście teraz, Tommy?

— pyta jeden.

Tommy zagląda do przewodnika i powiada:

— Na stronie 264.

— All right! to jedziemy dalej, bo musimy dzisiaj dojechać do strony 271.



W numerze listopadowym „Naszej Pracy” pisaliśmy o działalności Polonii Luksemburskiej. Dzisiaj podajemy fotografię

z przedstawienia, w którym kolega Pawlik występuje w roli Ciapciusia a pani Gołębiowska w roli gospodyni.

# POLAK NA OBCZYZNIE

GŁOS PRACOWNIKÓW POLSKICH W BELGII

## Ważny dokument

W regulaminach Nr 3 i 4., wydanych przez Europejską Wspólnotę Gospodarczą, są zebrane przepisy, regulujące sprawę korzystania z ubezpieczeń społecznych na terenie Wspólnoty w tych wypadkach, w których jakiś pracownik nie pracuje na terenie swego państwa macierzystego.

Są tam przede wszystkim przepisy, regulujące sprawę pracowników, pochodzących z sześciu państw Wspólnoty. Ale również i w odniesieniu do cudzoziemców.

Oprócz nowych przepisów, te regulaminy wskazują, jakie dotychczasowe przepisy prawne zostały utrzymane w mocy. Między innymi jest wskazane, że nadal obowiązują postanowienia protokołu z 17 sierpnia 1948 roku, odnoszącego się do pracowników, którzy byli zajęci w Polsce, we Francji i w Belgii.

Ponieważ w przepisach, umieszczonych w Dzienniku Ustaw we Francji nie mogliśmy znaleźć tego dokumentu, przeto zwróciliśmy się do Ministerstwa Pracy z prośbą o wskazanie, gdzie ten dokument można znaleźć.

Okazało się, że ten protokół nie był nigdy opublikowany w Dzienniku Ustaw. Nic dziwnego zatem, że nasze początkowe poszukiwania nie mogły dać żadnego rezultatu.

W odpowiedzi na nasze zapytanie, Ministerstwo Pracy podało nam jednak odpis tego protokołu w całości. Ponieważ może on być potrzebny często Polakom, zamieszkującym obecnie na

terenie Belgii, przeto podajemy go w całości w brzmieniu francuskim. Radzimy tym wszystkim, którzy mogą

mieć z tymi sprawami do czynienia obecnie lub nawet w przyszłości, aby wycięli ten tekst w całości.

### PROTOCOLE

relatif à la situation des travailleurs salariés ou assimilés qui ont été occupés en Pologne, en France et en Belgique.

Les représentants soussignés des Gouvernements Français et Polonais, compte tenu :

d'une part, de la Convention générale franco-belge sur la sécurité sociale et de l'accord complémentaire relatif aux travailleurs des mines et établissements assimilés,

et, d'autre part, de l'avenant en date du 9 août 1948 à ladite convention générale,

conviennent ce qui suit :

Les droits des travailleurs français et polonais, salariés ou assimilés aux salariés, qui ont été occupés successivement ou alternativement en Pologne, en France et en Belgique, sont examinés séparément au regard :

1) — de la Convention générale entre la France et la Pologne sur la sécurité sociale ou de l'accord complémentaire relatif au régime de sécurité sociale applicable aux travailleurs des mines et établissements assimilés ;

2) — en ce qui concerne les Français, de la Convention générale franco-belge sur la sécurité sociale et de l'accord complémentaire relatif aux travailleurs des mines et établissements assimilés ;

— en ce qui concerne les Polonais

de l'avenant à la Convention générale entre la France et la Belgique.

Les intéressés reçoivent :

a) — des institutions belges, les avantages résultant de l'application, suivant le cas, soit de la Convention générale franco-belge sur la sécurité sociale ou de l'accord complémentaire relatif aux travailleurs des mines et établissements assimilés, soit de l'avenant à la Convention franco-belge ;

b) — des institutions polonaises, les avantages résultant de l'application de la Convention franco-polonaise ou de l'accord complémentaire concernant les travailleurs des mines et établissements assimilés ;

c) — des institutions françaises les avantages les plus élevés auxquels ils puissent prétendre par l'application

soit, suivant le cas, de la Convention générale franco-belge sur la sécurité sociale, ainsi que de l'accord complémentaire relatif aux travailleurs des mines et établissements assimilés ou de l'avenant à la Convention générale franco-belge,

soit de la Convention franco-polonaise ou de l'accord complémentaire concernant les travailleurs des mines et établissements assimilés,

ces avantages étant évalués en francs français. Il peut être effectué une nouvelle confrontation desdits avantages en cas de modification de la législation française.

Les représentants soussignés des Gouvernements polonais et français émettent le vœu qu'au cas où interviendrait une convention de réciprocité en matière de sécurité sociale entre la Belgique et la Pologne, des conversations soient entreprises dans les délais les plus courts pour mettre au point le régime applicable en matière de sécurité sociale dans les relations communes entre la France, la Pologne et la Belgique.

Fait à PARIS, en double exemplaire, le 17 août 1948.

Le Ministre des Affaires  
Etrangères,  
Robert SCHUMANN

Le Conseiller d'Ambassade  
de Pologne,  
OGRODZINSKI

## Premie w górnictwie

W numerze grudniowym „Naszej Pracy” podaliśmy informacje o premiach na koniec roku 1963 dla górników. Można tam było znaleźć dane o tym, kto ma prawo do premii oraz kto i kiedy będzie tę premię wypłacał.

Obecnie uzupełniamy te informacje i podajemy, w jaki sposób będą załatwiane ewentualne reklamacje odnośnie zastosowania przepisów o tej premii.

### Naukowe opinie dzieci

*Lodówki pozwalają nam jeść rzeczy nie świeże.*

*O szpinaku nie można powiedzieć nic dobrego, chyba tylko to, że jest bez ości.*

*Zęby należy często myć, zwłaszcza gdy się ich nie ma.*

Otóż jeżeli ktoś uważa się za pokrzywdzonego, to powinien wnieść odpowiednią reklamację najpóźniej do końca kwietnia 1964 roku. Reklamację taką należy złożyć w tej kopalni, w której górnik pracował w dniu 15-go stycznia 1964 roku. O ile ktoś już w tym terminie nie pracował, to wówczas powinien zwrócić się do tej kopalni, w której był zapisany w chwili opuszczenia pracy w przemyśle węglowym.

A zatem uwaga na termin!

O ile kopalnia sama nie załatwi sprawy po myśli tego, który reklamował, to wówczas taka reklamacja będzie zaliczona do kategorii „spraw spornych” i zostanie przekazana do pod-Komisji Urlopowej Narodowej Komisji Mieszanej Kopalń. Powinno to nastąpić przed 1 lipca 1964 roku.

## W przemyśle metalowym

### Już dość!

Dobrze jest przypomnieć, iż Rada Narodowa Syndykalna jest złożona z delegatów robotniczych wszystkich okręgów całego kraju.

Na podwójną deklarację wojny ze strony Fabrimétal w komisji parytatywnej (pracownicy-pracodawcy) z 8. 11. 1963 r., Rada Narodowa Syndykalna odpowiada spokojnie i godnie „o ile chcecie wojny, to ją będziecie mieli, ale na terenie, który my wybieremy”.

Na temat trzech problemów, które były dyskutowane, Rada Narodowa powzięła decyzje stanowcze i jasne. Nie może być żadnej wątpliwości.

Co się tyczy związania zarobku ze wskaźnikiem cen, uważamy, iż ugoda taka jest konieczna, aby ochronić siłę zakupu pracowników metalurgii, a przede wszystkim najsłabszych we wszystkich okolicznościach.

O ile Fabrimétal opiera się przyjęciu konwencji zarobek-wskaźnik, w której trwa formułka uprzedzająca, pracownicy będą zdolni wykazać, iż taka konwencja służyła i interesom pracodawców i ochrania siłę nabywczą zarobków. Nie widzimy dlaczego pracownicy muszą czekać, aby wskaźnik podniósł się o 2 lub 2,5 proc., żeby można żądać podwyżki zarobków w związku ze wzrostem kosztów utrzymania.

Rada Narodowa wyciągnęła również konsekwencje, które wynikły logicznie z tej sytuacji. Uważa iż trzy oszustwa

wystarczą i że nie trzeba ryzykować czwartego.

W roku 1960, 1962 i 1963, wierzyliśmy z dobrą wiarą „iż drzwi są otwarte”.

Wobec umowy, którąśmy podpisywali nie angażowała przedsiębiorstwa. Za każdym razem, gdy dochodziło do umowy, Fabrimétal pośpieszał zablokować drzwi, które były otwarte. Co więcej, organizacje pracodawców tłumaczyły na swój sposób domaganiom przedstawianym w przedsiębiorstwach. Za każdym razem trzeba było strajku lub groźby strajku, żeby przyjęto wysunięte problemy w przedsiębiorstwach.

Takie praktyki są niezgodne z godnością organizacji, ani Komisji pracodawców-pracowników, ani Biura Ugodowego. Dalekie są od sprzyjania ustalenia się stosunków jasnych pomiędzy organizacjami pracodawców i syndykatów. One zrównają partnerów społecznych z handlarzami dywanów.

#### To już dosyć długo trwało!

Dlatego, żeby uniknąć przeciągania się tej sytuacji, Rada Narodowa zdecydowała

iż nasza Centrala powinna znów mieć pełną wolność

i że należy zwrócić się do okręgów oraz sekcji przedsiębiorstw, aby przedstawiły swe zeszyty rewidekacyjne.

#### W konstrukcji budowlanej

### Jakie są soboty podczas których można pracować?

W czasie zimowym 1963-1964 czynającym się od 18. 11. 1963 do soboty 18 lutego 1964, czas pracy dziennej lub tygodniowej może być uzgodniony w ten sposób, iż czas trwania pracy może być rozliczony na 1 tydzień lub na przeciąg 2 tygodni, nie przekraczając 45 godzin tygodniowo.

Podział czasu trwania pracy uzgadnia się na planie miejsca pracy między pracodawcą i przedstawicielem personelu. Pozostawiono do wyboru następujące możliwości:

a) Pięć pierwszych dni tygodnia;

b) W czasie dwu tygodni, w tym czasie pracuje się jedną sobotą na dwie, pod warunkiem, iż w tym czasie nie przekroczy się 90 godzin pracy.

Soboty, w które można pracować

podajemy poniżej:

Zima 1963—1964

23 listopad 1963, 7 i 21 grudzień 1963, 4 i 18 styczeń 1964, 1 i 15 luty 1964.

Co do okręgu administracyjnego Antwerpii, to można pracować 6 dni w tygodniu, respektując jednak odpoczynek w sobotę popołudniu, który się zaczyna najpóźniej o godz. 13-tej.

## Trzy tygodnie wakacji

W dniu 12 grudnia został podpisany między organizacjami patronalnymi i organizacjami syndykalnymi układ w sprawie przyznania trzeciego tygodnia wakacji. Poniżej podajemy szczegóły.

#### Ilość dni dodatkowych wakacji

Dodatkowy tydzień wakacji będzie obowiązywał dopiero od roku 1965. Ale już w roku 1964 pracownicy będą korzystali z połowy tej zdobyczy. Z tego wynika, że ten dodatkowy tydzień wakacji wchodzi w życie stopniowo. Jest to podyktowane troską o zachowanie zdolności produkcyjnej przemysłu belgijskiego. Obecny brak rąk roboczych nie pozwala na zbyt śpieszne zredukowanie ilości godzin pracy na przestrzeni roku.

#### Kiedy?

Dodatkowe wakacje w zasadzie nie mogą być wzięte łącznie z wakacjami, które obowiązywały dotychczas. Można je wziąć w okresie od 1 stycznia do 31 grudnia, ale nie razem z wakacjami głównymi. Jednak komisje parytatywne mogą ustalić, że będzie się je łączyło z wakacjami głównymi. Również podobny układ może nastąpić na

terenie poszczególnego przedsiębiorstwa.

**Jak będą płacone waakacje dodatkowe?**

Zasada płatności wakacji dodatkowych jest następująca:

W roku 1964 będzie ta zapłata wynosiła jedną ósmą tego, co dotychczas płacono za wakacje. A od roku 1965 opłata ta wyniesie jedną czwartą.

#### Dodatkowe warunki

Przyznanie dodatkowych wakacji odbyło się nie w drodze ustawy, a w drodze ugody między organizacjami patronalnymi i organizacjami syndykalnymi. Dlatego też trzeba się było liczyć z koniecznością poczynienia pewnych koncesji i ze strony organizacji syndykalnych pracowników.

Oprócz warunku, iż wakacje dodatkowe nie muszą się konieczne łączyć z wakacjami głównymi, syndykaty pracowników zobowiązały się, że do końca 1965 roku nie będą wysuwały dodatkowych żądań odnośnie zmniejszenia ilości godzin pracy.

Obydwa te warunki są związane z obecną sytuacją na terenie rynku pracy.

## Ostateczne oficjalne wyniki wyborów syndykalnych

Minister Pracy opublikował oficjalne rezultaty wyborów syndykalnych, jakie się odbyły w pierwszej połowie roku 1963. Pisaliśmy o tych wyborach, o ich znaczeniu, o wyraźnym awansie C.S.C. Poniżej podajemy jedynie ostateczne cyfry, powstrzymując się całkowicie od ich komentowania. Cyfry same mówią.

#### Ilość uzyskanych miejsc:

Komitety Bezpieczeństwa	Ilość uzyskanych miejsc:			
	Robotnicy	Urzednicy	Młodzi	Łącznie
FGTB	6022	1397	430	7849
CSC	5600	2134	686	8420
CGSLB	381	215	23	619
Rady Przedsiębiorstw				
FGTB	3203	687	321	4211
CSC	2611	1059	462	4132
CGSLB	158	100	13	271

#### Ogłoszenia

„Nie zabijaj żony. Odkurzacz robi brudną robotę. Kup natychmiast nasz odkurzacz „Presto”!

(Z prasy amerykańskiej)

# TO i OWO

## Pokongresowe wspomnienia

Zacząć muszę od tego, że pierwsza rezolucja — jeszcze przedkongresowa — została uchwalona przez akłamację na dworcu w Lille. Brzmiała ona następująco: — Zważywszy na fakt, że niebawem przekroczyliśmy granicę kraju żyjącego w pętach prohibicji, jako wyraz solidarności i współczucia dla tamtejszych kół syndykalnych, postanawiamy ufundować i przemycić to, co kraj nasz ma najlepsze — butelkę „Martela”. Uchwalili i niezwłocznie wykonali: Antoś i Alojzy z Federacji Górniczej oraz niżej podpisany.

Bruksela na pierwszy rzut oka wydała nam się miastem wyludnionym; nawet policji nie było widać. Dopiero przy drugim okrażeniu gmachu Linii Lotniczych „Sabena” natknęliśmy się na parę zakochanych. Ona ścisnęła go oburącz za szyję, on obejmował ją dwoma rękami w pasie; namacalny dowód atrakcyjności kultury francuskiej zagranicą. W przerwie pomiędzy jednym a drugim pocałunkiem, zdołali nas jednak poinformować, gdzie należy szukać bulwaru Anspach.

Portier hotelu, kiedy mu się przedstawiliśmy, pokiwał głową i powiedział:

— A, to wy jesteście ci pierwsi chrześcijanie.

Musieliśmy mieć bardzo niepewne miny — poczuliśmy się nie godni tego zaszczytu — bo pocieszył nas, że spodziewa się jeszcze innych chrześcijan. Wyznał nawet, że sam jest monetotem — dla niego każdy klient jest dobry, byle zapłacił rachunek.

Następnego dnia dostaliśmy się w tryby maszyny kongresowej. Przed obiadem posiedzenia komisji w siedzibie C.I.S.C.; po obiedzie uroczyste otwarcie kongresu w Palais de Congress. Sala prezentowała się elegancko: miękkie fotele, na stołach mikrofony i urządzenia do odbioru przemówień w tłumaczeniu na języki jeszcze mniej znane od francuskiego. Cała ta aparatura była wprawdzie nieczynna, ale delegaci pocieszali się, że na pamiątkowych zdjęciach tego braku nie da się zauważyć.

No, i zaczęły się przemówienia...

Na Soborze Watykańskim II trzeba się podobno wypowiedzieć w przeciągu 15 minut. Na kongresie F.I.T.C.R.E. — zważywszy, że wielu prelegentów

jąka się mówiąc po francusku — można ostatecznie przedłużyć czas trwania przemówień do 30 minut, ale ani sekundy dłużej.

Bezpośrednim skutkiem nadmiernej elokwencji niektórych prelegentów było to, że po kolacji wrócono znowu do Palais de Congress, aby do reszty wyčerpać porządek dzienny i słuchaczy. A nie wszyscy mogli sobie pozwolić na lekką, konferencyjną drzemkę. Przede mną na przykład stała tabliczka z napisem „Pologne”, co czyniło mnie niejako odpowiedzialnym za honor narodu.

W hotelu zjawiliśmy się już po północy. Tu zarządzono dodatkową sesję nadzwyczajną w moim pokoju, celem przekazania „Martela” w ręce syndykalistów belgijskich. Ci, jako ludzie honorowi, wysłali Warszawiaka po dwie dalsze butelki „Cinzano”. Zakąska była na miejscu w kranach od umywalki; zimna w kranie z guzikiem niebieskim, gorąca w kranie z guzikiem czerwonym.

Później zdawało mi się, że trochę spałem. Było jednak jeszcze zupełnie ciemno, gdy dyrektor odpowiedzialny „Naszej Pracy” ściągnął mnie z łóżka. Dzięki niemu byłem jednym z wielu chrześcijan, którzy wzięli udział w Mszy św. w brukselskiej katedrze.

Program zajęć drugiego dnia Kongresu obejmował uchwalenie całego szeregu rezolucji. Atmosfera się ożywiła. Podczas krótkiej przerwy po re-

feracie na temat Wspólnego Rynku i Komekonu dyskusje trwały nawet w kuluarach Palais de Congress. Któryś z delegatów chciał się koniecznie dowiedzieć, kto to jest Komekon. Poinformowano go, że jest to nowomianowany przed Moskwę szef rumuńskiej Bezpieki.

Na pożegnalnym obiedzie dowiedziałem się wreszcie, kto ma najwięcej do gadania w polskiej sekcji syndykatów belgijskich. Dotychczas byłem święcie przekonany, że Bolek, wspierany przez takie autorytety jak Tadek, Zygryd, Jóźko i Warszawiak. Okazało się natomiast, że decydujący głos ma Zosia, nawet w takiej sprawie, jak zamiana zupy na podwójną porcję deseru.

Deserem kongresowym było przemówienie Sekretarza Generalnego C.I.S.C. Gdyby umieszczono je w pierwszym punkcie programu, być może dałoby się uniknąć w poszczególnych wypadkach, t.j.w. wyważania otwartych drzwi.

Rozkład jazdy naszego lillskiego pociągu był niestety tak zgrany z rozkładem zajęć kongresowych, że musieliśmy w podskokach opuszczać salę Palais de Congress przed oficjalnym zamknięciem obrad.

I tyle tej Brukseli zobaczyliśmy, ile da się zauważyć z okien pociągu. Kongresy F.I.C.C.R.E., to nie zła rzecz, tylko trochę męcząca.

BAJKA

## Benzyna w cegiełkach

Amerykanie zrobili nie dawno ciekawie doświadczenie. Spróbowali związać benzynę w czymś, co przypomina jakby cegiełkę, która jest ciałem stałym. Wygląda to, jakby kawałek sera a przy pociśnięciu może wydzielać ta cegiełka doskonałą benzynę do napędu samochodu.

Taka chemiczna gąbka, która przy pociśnięciu wydziela benzynę ma podobno wydajność dochodzącą do 95 procent, tzn., że można z niej wyciągnąć 95 procent wciśniętej w nią benzyny. Rosjanie ogłosili nie dawno, że udało im się zrobić coś podobnego, ale z tym, że mogli wydostać tylko 75 procent włożonej benzyny.

Takie cegiełki benzynowe miałyby wiele zalet: łatwość transportu, możliwość zrzucania na spadochronach dowolnej ilości paliwa. Takie cegiełki można też krajać na kawałki dowolnej wielkości. Benzyna ta spala się bez rozlewania się nawet w wodzie. Łatwiej też ugasić powstały z niej pożar. Wielką natomiast trudnością przedstawiają metody fabrykacji tych cegiełek. Wymaga to bowiem dość dużej ilości czasu, co powoduje wyparowanie znacznej ilości benzyny, tak że jeszcze nie wiadomo, czy te cegiełki się właściwie opłacają. Wyglądają jednak bardzo efektywnie i ich reklama może liczyć na powodzenie.